

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	88.00	Rocznie Mk.	80.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	4.00
Kwartalnie Mk.	22.00	Kwartalnie Mk.	20.00	Nekrologi i reklamy	3
Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14.				W tekście wiersz garmont.	„ 5.00
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne wiersz mk.	2.00
				Drobne ogłoszenia za wyraz fen.	50
				Numer pojedynczy 2. mk.	

Sprzedż Pożyczki Państwowej Długoterminowej i krótkoterminowej na raty

Pożyczkę Państwową krótkoterminową lub długoterminową, wartości 100 marek, nabyć może każdy w **ZOOWARZYSTWIE WZAJEMNEGO KREDYTU w Łowiczu**, kto posiada przynajmniej 20 marek.

Chwila obłędna.

Kilkakrotnie na łamach „Łowiczana” wyświetlaliśmy sytuację na froncie, jako b. korzystną dla nas. Nie myliliśmy się. Kiedy wróg podchodził do bram Stolicy, nasze bohaterskie wojska otrzymały rozkaz złamania nieprzyjaciela. Poszły naprzód jak huragan, jak mur nieprzeparty. Nieprzyjacieli, który w oczach strachajłów był taki silny i niewyciężony, załamał swe szyki bojowe—ucieka. Wojska nasze zajęły Ciechanów, Pultusk, Nowe Miasto, Mińsk-Mazowiecki i in. Władze kolejowe i pocztowe otrzymały rozkaz powrotu na dawne miejsca. Armja bolszewicka, która zapędziła się na zachód poza linję kolejową Mławyna Plock, Włocławek i t. d. została zagrożoną odcięciem od głównej podstawy operacyjnej, i prawdopodobnie może się nie wydostać z matni.

Najbardziej groźnym był dla nas tydzień ubiegły. Widać było powszechne zdenerwowanie. Odważniejsi(?) obywatele naszego grodu zaczęli w cichości ducha pakować swoje manatki, aby w odpowiedniej chwili drapnąć; obecnie mają miny zadowolone, głosząc, że Łowicza nie myśleli opuszczać i nie opuszczają.

Widzieliśmy przeciągające wozy uchodźców z dobytkiem w ciągu ubiegłego tygodnia. Opowiadali oni o bolszewikach spostrzeżenia z własnego życia: bolszewicy zabierają odzież, chleb, zboże, konie, bydło i wszystko co się da. Męczą ludzi i zabijają. Zabijają bogatych i biednych, przeważnie Polaków. Te opowiadania naczynych świadków wpłynęły jakoś dodatnio na naszych księżaków, gdyż w obawie

wtargnięcia wroga do swoich pieleszy obniżyli ceny na trzodę chlewną, bydło i drób. Pasionego wieprza można było kupić 25—50% taniej (nie wpłynęło to jednak na obniżenie ceny słoniny i mięsa) kuraki duże płacono od 20-30 mk. (były po 50-70), kaczka duża 45-50 mk. (były po 100—150). Masło nie staniało, gdyż można je zachować w ziemi, jak mówiły kobiety.

Pożyczka Odrodzenia cieszy się większym powodzeniem wśród włościanstwa. Niektóre gminy na zebraniach uchwalają od kilkunastu do kilkudziesięciu mk. z morga na pożyczkę. P.

Wogóle cała ta awantura bolszewicka wpłynęła dodatnio na uzdrowienie naszych stosunków społecznych, klasowych i politycznych.

Straszak bolszewicki podział deprimujący i na sfery kupieckie. Zaczęto wysprzedawać wszelkie towary. Miejskowy Syndykat rolniczy w dniu 16 b. m. począł sprzedawać węgiel, sól i naftę. Znalazło się b. wielu amatorów na węgiel, gdyż zima za pasem, a nasze władze opiekuńcze nie pomyślały dotąd o jakimś opale. Łódź, Warszawa skupują torf. Nasz torf z Krępy idzie do Łodzi i Warszawy. Łowicz będzie spędzał zimę w chłodzie. Obecnie powiat wstrzymał sprzedaż nafty i węgla, przeznaczonego dla dworów na omlot zboża. Na sól jest wolny handel. Ten wolny handel zapewne wpłynie na znaczne podrożenie soli, gdyż sól wykupią żydzi i spekulanci, aby w chwili krytycznej ciągnąć lichwiarskie zyski. Należałoby ograniczyć hurtową sprzedaż soli i nafty, aby zaopatrzyć w te produkty wszystką ludność.

Rok obecny zapowiadał się bardzo świetnie: powszechny urodzaj, pogodny

złniwa—wszystko wpłynęło na lepsze nadzieje. Ale stało się nieszczęście, katastrofa żywiołowa—wojna. Połowa Polski została zdemolowana przez krwawego najeźdźcę, chaty i gumna popalone, dobytek zagrabiony. Pozostała nędza. Otóż musimy się podzielić kęsem chleba z głodną bracią. Przygotujmy się do ciężkiej zimy.

Stać na miejscu!

Zewsząd dochodzą nas wieści o niepokonanym pędzie do porzucania rodzinnych siedzib, do szukania bezpiecznego ukrycia przed okropnościami najazdu wroga.

Drogi zawałone ludźmi, bydłem, wożami. Idą i idą bogaci i biedni, chrześcijanie i żydzi, starcy i dzieci. Jakiś zbiorowy szal prze nap zód te tłumy, ośleple strachem, pędzone brakiem myśli.

Dokąd, po co?

Ludzie, zastanówcie się. Rzucacie własne gospodarstwa, gdzie wam znany każdy ką, gdzie w potrzebie na czas pewien za byle krzakiem ukryć się możecie, gdzie możecie ukryć wszystko, co wam do życia potrzebne, gdzie możecie znaleźć pomoc sąsiada, krewnego, czy chociażby znajomego, gdzie jednym swoim spojrzeniem, samą swoją obecnością możecie uratować i mienie i życie sobie i innym. Rzucacie placówki, na których możecie dopomóc tym, co z bronią w rękę walczą o wolność i przyszość ojczyzny, a którym po waszem odejściu kubka wody nie będzie miał kto podać. Rzucacie wszystko na zniszczenie, na rabunek, jakby w tem nie było cząstką

waszej duszy, waszej pracy, waszego potu, waszej krwi. Rzucacie zagon pełny zboża, ułatwicie wyżywienie wroga i dopomagacie do ponownego pokonania Ojczyzny. I idziecie sami na nędzę, na głód, na poniewierkę, na chorobę, na śmierć!

I dokąd idziecie! Czy nie rozumiecie, że jeżeli bolszewicy zajmą wschodnią część Polski, to i zachodnia Polska i Poznańskie i Pomorze również wolne nie będą. Czyż myślicie, że Niemiec, który czyha na nas równie jak bolszewik, będzie dla was miłosierniejszy, gdy was tam zastanie? Czyż nie pamiętacie niemieckich obozów koncentracyjnych, opasanych drutem kolczastym, gdzie tysiące najniewinniejszych dusz polskich ginęło w rozpacz? Pies nie daje się odpedzić od spalonego domostwa, a wy z taką łatwością rzucacie pracę, ziemię ojców, opuszczacie świątynie, mijacie cmentarze, gdzie leżą kości całych pokoleń polskich, niepomni na obowiązki względem Boga, względem kraju, względem bliźniego? I chcecie, żeby wam w tej haniebnej ucieczce lepiej było, niż w domu własnym?

Nigdy! Przeklinać was będą wasze własne dzieci, będzie wam zlorzeczyć opuszczony żołnierz polski, choć to również wasz brat, wasz syn!

Musicie wyginać, boście niewarciu imienia polskiego! W pogardzie będziecie u całego świata. Strach wyniszczy was, jeżeli nie zrozumiecie wreszcie, że dziś obowiązkiem każdego Polaka jest trwać i wytrwać. Trwać samym i zachęcać innych do wytrwania, bo w zamęcie podusimy się, jak we drzwiach płonącego domu. Każdy dziś niech pełni swój obowiązek, gdzie go ręka Opatrzności postawiła. A hasłem wszystkich niech będzie:

Stać na miejscu!

Wtedy, da Bóg, zwyciężymy.

Kom. Wyk. Obywatelski Obrony Państwa.

Ruszać w pole!

Czy jutro zdarzy nam niewolę,
Czy nieśmiertelnej chwały świt,
Tym, którzy nie ruszyli w pole,
Ach, jaki będzie wstyd!

Dziś, kiedy działwa w mężnych szacie
Umiera walcząc o twój byt

Tobie, który gnuśniejesz w chacie
Chłopie, czy ci nie wstyd?

Niechaj niewiasta spichrza strzeże,
Niech zyski z handlu zgarnia żyd,
Ty ruszaj w pole, gdzie rycerze,
Inaczej—wieczny wstyd!

Lech.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek f. Bernarda Op.

Sobota Joanny Fremiot

Niedziela Symforjana i Tymoteusza

Poniedziałek Filipa i Benicjusza

Wtorek Bartłomieja Ap.,

Środa Ludwika Kr. W.

Czwartek N. M. P. Jasnog., Ireneusza

Wschód słońca o g. 4. 50, zachód o g. 7 m. 15

— **O. O. Bonifratrzy.** W skutek wstrząsnień, jakie obecnie kraj nasz przechodzi, w mieście Łowiczu, a szczególnie w Kolegjacie, raz wiaz widzi się Księży i Zakonnice, różnych reguł, w różne ubrania

przybranych. Od pewnego czasu wśród nich wyróżnia się 2 zakonników w habitach szarych prawie czarnych, z Szkapletrzami takiejże barwy aż do kolan:—są to tak zwani Bracia Miłosierdzia, Bonifratrzy, którzy stosownie do swej reguły, naśladowując Martę, palając miłosierdziem ku Bogu, uczynili ślub, przez całe swe życie nieść pomoc ubogim, a szczególnie chorym. Za pierwszy warunek swego zobowiązania się, postanowili pamiętać o mieszkaniu, pokarmie, ubiorach i wygodzie, dla tych nieszczęśliwych.

Założycielem Zakonu tego jest Św. Jan Boży (a Deo) z Ciudadu, ubogi portugalczyk. On to w Grenadzie 1540 roku uzbierał pewną kwotę pieniędzy i urządził mieszkanie dla chorych i kalek. Biskup Grenady widząc, jaką korzyść ci Bracia społeczeństwu przynoszą, otoczył ich swoją opieką i Św. Założycielowi ofiarował znaczną sumę pieniędzy, przez co przyczynił się do założenia stałego domu, w którym Św. Jan cierpiących umieścił.

W 1612 roku Bracia Bonifratrzy mieli już dom w Krakowie przy kościele św. Urszuli:—sprowadził się Sebastjan Montelupi, Florentczyk. W 1615 roku Kleryk Firlej, arcybiskup gnieźnieński, litościwych braci wprowadził do Pultuska, a następnie w 1625 przeniósł ich do Łowicza i wznosił im mieszkanie odpowiednie z kościołem, z obowiązkiem, opiekowania się chorymi i osobami cierpiącymi obłąkanie, które w Polsce, jak zaznaczył Dr. Rothe, psychiatra w Warszawie w 1887 roku, dotąd były „zostawione na lasce i nielasce swęgo otoczenia i zależeli od losu szczęścia czy i jak kto się nimi opiekował“.

Arcybiskup Teodor Potocki, zwaliwszy kościółek drewniany, zbutwiały, zniszczony przez Szwedów, wystawił nowy z muru i ozdobił go wieżą i zegarem. Mąż ten litościwy, który podczas głodu wielkiego

Zamiast feljetonu.

Otrzymane pomyślne wiadomości z frontu rozjaśniły wszystkim twarze i lżej nam się zrobiło na duszy. Przeżyliśmy chwile inwazji Niemców, jednak nie robiło to wrażenia takiej beznadziejności—jak obecnie, gdy coraz nowe biegną wieści, że bolszewicy posuwają się z błyskawiczną szybkością. Przygnębienie tak oświadczyło wszystkim, że nikt na dłuższą metę nie rozpoczynał pracy, w obawie, że pracuje dla kogoś, który owoce tej pracy brutalnie zniszczy.

Ciągające przez miasto szeregi uchodźców, pędząc przed sobą wychudły i głodny inwentarz, przykre i bolesne wywierają wrażenie, tymbardziej na tych, którzy przechodzili te same koleje, idąc w świat przed siebie niepewni, gdzie głowę złożyć.

Podwozy z pod Ciechanowa i Pultuska, które przyjechały stamtąd z naszymi żołnierzami,—rozłożyły się obozem na łące za mostem pod Korabką. Biedni ludzie całą rodzinę i chudobę swoją pozostawili w rękach bolszewików, gdyśmy im ponieśli wieść, że z tych okolic bolszewików już przepędzono, lzy jak groch płynęły po tych łatach i pracą pooranych licach—radość ich nie miała granic. Kilku uchodźców z Ciechanowskiego, obywateli ziemskich, chciało ocalić swój inwentarz od zagłady i wyprowadzić go z zagrożonych punktów,—lecz miejscowa służba folwarczna nie pozwoliła wyprowadzić w tym przekonaniu, że bolszewicy im

porozdają bydło; tymczasem srodze się zawiedli, gdyż bolszewicy rzucili się jak zgłodniałe wilki i wszystko zabrali, co znaleźli, pościągawszy nawet im buty i dzieł święteczną, zaś za dostarczenie wrogowi pomocy w postaci żywności—mogą się jeszcze dostać pod sąd wojenny.

Byli także i między naszymi włościanami niektórzy, co nie wierzyli wieściom i twierdzili, że bolszewicy nie tacy jak ich opisują, że tylko panowie ich się boją; tych przekonali naoczni świadkowie z zajętych miejscowości, a nawet delegat „Gaz. Por.“ do Radzimina, który zaznacza, że radcy wszystkich którzy mają jakiegokolwiek sympatje do komunizmu, wysłać do miasta, w którym bolszewicy gościli.“ Na wstępie do miasta przyklepiono ogłoszenie, pisane ręcznie w języku rosyjskim, w którym „komendant grodu Radzimina, Stiepek wydał 14 b. m. obwieszczenie obowiązujące aby wszyscy wojskowi zgłosili się do rejestracji do 16-go, godz. 12-ej, zaleca wszystkim uwiadamiać go o szpiegach, nakazuje otworzyć sklepy, zakazuje aresztowań, rekwizycji i rewizji bez specjalnego jego polecenia. A tymczasem w rzeczywistości—domy opustoszałe, jak opustoszałe niemal całe miasto. Okna bez szyb, drzwi wyłamane, a wewnątrz każdego domu istne rumowisko, szafy puste, krzesła połamane, stoly rozbite. Ani żywej duszy

Powiedzą, że to tylko uległy zniszczeniu, mieszkania opuszczone, mieszkania „burżujów“, mieszkania tylko chrześcijańskie! Bynajmniej! Rabunkowi uległ cały Radzimin. Srodek miasta obok

magistratu zupełnie spalony. Magistrat z wybitymi szybami, a wszystkie rzeczy wyniesione i przygotowane do wywiezienia, lecz bolszewicy nie mieli na to czasu.

W żydowskiej herbaciarni na rynku talerze i szklanki pobite, krzesła i łóżka połamane, szafy opróżnione do cna, bilard rozbity w drzazgi.

— Nie pozwolono nam nawet zabrać strawy dla dzieci—mówiła właścicielka herbaciarni—wyrzucono nas z domu i zakazano nam się tu zjawiać“

Rabunek był doszczętny. Burmistrzowi ściągnięto z palców pierścionki. Ubranie i obuwie zabierano ludziom na ulicy. Widmo tych strasznych rzeczy, odsunęli od nas dzielni nasi obrońcy. Zaczęliśmy jaśniej patrzeć w przyszłość okrzepliśmy na duchu i wstąpiła w nas ta mocarna pewność siebie, że każdy próg uczynimy twierdzą, i bronić się będziemy do ostatka.

Chociaż nasze sylfy redakcyjne nam doniosły, że niektórzy z naszych społecznych działaczy mieli już popakowane swoje manatki, tylko nie wiedzieli w którą stronę zmykać. Warszawa zagrożona, a wróg jednocześnie zachodzi od Działdowa! Chodzili biedacy codziennie na stację zasięgając języka—a tu wieści coraz straszniejsze. Dopiero otrzymane depesze z placu boju dodały im odwagi.

A może otrzymane depesze i naszym tchórzom, którzy nie wstąpili jeszcze do armji—dodadzą odwagi i nie będziemy potrzebowali publikować ich nazwisk?

A może!..

Światowid.

i morowej zarazy w r. 1711, mnóstwo ludzi codziennie ratował, wchodząc do nędznych chat, jednym wsparciem, drugim pociechę niosąc, umierając w 1738 roku w Warszawie, polecił w testamencie i prosił, ażeby następcy jego na stolicy apostołskiej, Bonifatrom Łowickim złoty jeden w każdej dzień, dla ubogich dawali, gdyż „dowodnie wie że czasami Zakonnicy i ubodzy chorzy u nich będący, chleba kawalka nie mają“.

Szpital ten przeszło przed stu laty, podczas upadku Ojczyzny, był świadkiem i widzem mąk straszliwych. W murach swoich gościł przedstawicieli narodów niemal z całej Europy. Księga zmarłych parafji Kollegjata wymienia liczbę nieskończoną, różnych narodowości (jak: austriacy, francuzi, moskale, prusacy, saksońscy, wirtemberecy, westfalczyki i t. d.), różnego wieku, znaczenia w wojsku, którzy legli na cmentarzach, obok miejscowej ludności—leczeni w Szpitalu O. O. Bonifratrów i wojskowym Lazarecie. W sierpniu 1794 roku kiedy z pod Warszawy wzięto do Łowicza znaczną liczbę ciężko rannych i pokaleczonych niewolników i żołnierzy. Brat Ludwik Perzyna, stojąc w furcie Konwentu, a widząc jak przy znoszeniu z fur, biedacy jęczeli i wili się w bólach, począł ich wzywać do cierpliwości i zagrzewał do zdania się na wolę Bożą.

Usłyszeli to chorzy, wprzód już w Infirmeryi umieszczeni, a sądząc że Brat miał kazanie, błagali przez wydelegowanego, a jeszcze mogącego chodzić, ażeby i im podobną pociechę duchową wypowiedział. Zacny Brat zadość prośbie uczynił, chociaż nieprzygotowany, ze łzami w oczach pocieszał strapionych, a następnie mowę tę wydrukował w książce „Homilie II“ (Łowicz 1796 r.)

Bracia łowiccy słynęli ze swego leczenia, to też już i Adam Komorowski arcybiskup, złożony chorobą w Skierniewicach i odstąpiony od doktorów, wezwał zachwalonego z Łowicza O. Bonifratra. Ten się go wyleczyć podjął. Półki rzezał zboliałe ciało, Prymas nie czując bólu mówił: „o bonus frater“ (o dobry bracie), gdy zaś mu dojął do żywego, krzyczał: „o malus frater“ (o nie dobry bracie), i niemogąc wytrzymać bólu, nie dał skończyć operacji i umarł.

Przebywający w Łowiczu Bracia, chodzą po domach, rozdają pocztówki z widokiem swego domu w Krakowie od frontu i proszą o datek na „Nowy Szpital jubileuszowy imienia cesarza Franciszka Józefa“ który raz w raz obecnie potrzebuje funduszków na leczenie rannych i cierpiących.

— **Objawy zatrucia.** Obdarzono nas cukrem koloru czarnoziomu... Po spożyciu, nawet, w małych dawkach, dzieci chorują; ciepłota podnosi się, ból głowy i gwałtowne wymioty... Za truciznę tę, płacimy. 5 m. 60 f. funt, jak w aptece za lekarstwo! Sądzę, że każdy z mieszkańców m. Łowicza wolalby sacharynę wyrobu francuskiego, niż powyższy produkt cuchnący. Ale dziwnie się plecie na tym świecie w koperatywach próżnia, natomiast inne składy sprzedają sacharynę w tabletkach na sztuki po cenach lichwiarskich—paskarskich. Czas już wielki, by wydziały aprowizacyjne zaprzestały eksperymentować na żołądkach obywateli, by lichwiarzy oddano pod sądy doraźne!

Próbkę cukru nabytego w Tow. Spółdzielczym „Łowiczance“ pozostawiam redakcji do zbadania przez specjalistów.

— **Los naszych jeńców.** Od osoby świeżo przybyłej z Moskwy dowiadujemy

się, że jeńcy nasi w Rosji są bardzo źle traktowani, obdarci z ubrań i cierpią głód i nędzę. Widywano ich na ulicach Moskwy pod silną eskortą. Częściowo są umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Jaknajwyższa interwencja jest niezbędna i sądymy że przez odpowiedni nacisk na opinię publiczną zagraniczną oraz przez pośrednictwo Międzynarodowego Czerwonego Krzyża możnaby smutnemu losowi rodaków naszych choć w części zaradzić

Co się tyczy zakładników dawnych, to mają oni zorganizowaną opiekę i mniej są wystawieni na cierpienia.

— **Za Związku Młynarzy Polskich.** Wobec wytworzonej sytuacji politycznej, wymagającej skupienia wszystkich sił narodowych i ześrodkowania wszystkich dążeń pod sztandarem obrony i pomocy Ojczyźnie Zarząd Główny Związku Młynarzy Polskich w Warszawie polecił wszystkim oddziałom swoim na terytorjum Państwa Polskiego, aby takowe w rejonie Ich działalności objęły nadzór nad ściąganiem przez młyny ojar od producentów pod postacią kaszy, mąki i t. p. na rzecz żołnierza polskiego. W myśl polecenia Zarządu Głównego na każdym młynarzu—polaku spoczywa obowiązek ściągnięcia chociażby najmniejszej ofiary od każdego przemielonego korca zboża. Otrzymywane z tego źródła ilości należy przekazywać szpitalom wojskowym, gospodom żołnierskim i t. p. za pokwitowaniem. Pokwitowania zaś winny być przesłane do Zarządu Głównego dla zebrania przez tenże danych statystycznych i podania nazwisk ofiarodawców do wiadomości publicznej.

Solidarna i ofiarna działalność wszystkich młynarzy polskich w świętej sprawie pomocy obrońcy Ojczyzny—żołnierzo wi polskiemu może stać się dla tegoż źródłem bardzo wydatnej pomocy

— **Kara śmierci.** Wyrokiem Wojskowego Sądu Doraźnego w Kutnie został szeregowiec Stanisław Kobuś z 16 p. 2 komp., liczący lat 25, urodz. w Lubrancu, gm. Piaski, pow. Włocławskiego po przeprowadzonej w dn. 9 sierpnia b. r. rozprawie, zasądzony za zbrodnicze dezerccji z paragr. 69 W. K. K. na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany w Kutnie dn. 9 sierpnia 1990 r. o godz. 20 m. 15 wieczorem.

— **Przyjaciele bolszewików w niełasce.** W Mińsku Litewskim i w Białymstoku, jak pisze źródło pewne: „Vossische Ztg“, z dnia 14 b. m., dają się we znaki wybryki osławionej czczewyczejki, która nie tyle pastwi się nad niewątpliwymi „burżujami“, ile nad wszelkiego rodzaju socjalistami. Jednego dnia zastrzelano w Białymstoku 100 ludzi z powodu ich przynależności do stronnictwa socjalistycznego“.

— **Ofiary.** Za pośrednictwem Sędziego Śledczego na pow. Łowicki złożyli na czerwony Krzyż X. y., 6 mk., Rola Brot 100 mk. Władysław Grochocki 100. Maśza Winkler 2000 mk. Icek Beker 1000 mk. Feiga Reistenberg 2000. mk. Chana Zajac 1000 mk. Sura Iglia 1000 mk. Szmul Izral 1000 mk. Dawid Bando 1000 mk. Blima Buksztejn 1000 mk.

— **„Czyn Obywatelski piekarzy Łowickich.“** Z powodu wielkiego zapotrzebowania chleba dla wojska, zmuszony byłem zwrócić się do miejscowych właścicieli piekarni z prośbą o przyjęcie z pomocą przy wypiekaniu chleba.

Dnia 4-go sierpnia na zaproszenie moje zgłosili się bez wyjątku wszyscy wła-

ściciele piekarni i na wniosek p. Wyrzykowskiego Aleksandra jednogłośnie postanowili oddać bezinteresownie swe piekarnie w wolnym czasie do dyspozycji władz wojskowych.

W ciągu 24 godzin uruchomiono dwadzieścia piekarni.

Kierownikiem odpowiedzialnym został wybrany p. Sztajnert Jan—zastępcami p.p. Wyrzykowski Aleksander, Granica Gerszon i Pinczewski Szmul.

Wymienieni Panowie podjęli się dozorować wszystkie piekarnie oraz rozliczać się przed Wojskowym Urzędem Gospodarczym, poświęcając na ten cel sześć godzin dziennie; pracownicy zaś piekarni podjęli się oprócz codziennej pracy u swoich pracodawców wypiekać nadprogramowo chleb do użytku wojskowego.

Za tego rodzaju czyn obywatelski czuję się w obowiązku wyrazić tą drogą serdeczne podziękowanie właścicielom piekarni i pracownikom tychże.

Oby ten czyn znalazł naśladowców.

Faczynski.

Ppor. i Kmdt. W. U. G.

— **Pożar.** W kolonji Łyszkwickiej w dniu 9 sierpnia spłonęło w 7-miu nieruchomościach 26 budynków ubezpieczonych na 43600 mk. Wartość nieubezpieczonych zboża, produktów rolnych narzędzi i mebli przenosi 2 miliony marek, pożar powstał skutkiem zabawy dziecka zapalnikami.

— **Nowa taryfa pocztowa.** Od dn. 15 b. m. wprowadzono podwyższoną wewnętrzną taryfę pocztową dla korespondencji prywatnej.

Listy zwykłe: do wagi 20 gramów 1 mk., do wagi 250 gramów 2 mk.

Kartki pocztowe prywatnego nakładu: a) pojedyncze 50 fen., b) z odpowiedzią 1 mk. Urzędowego nakładu z wydrukowaną marką pocztową: a) pojedyncze 75 fen., b) z odpowiedzią 1 mk. 50 fen.

Druki: do wagi 50 gramów 25 fen., do wagi 100 gramów 40 fen., do wagi 250 gramów 1 mk., do wagi 500 gramów 2 mk., do wagi 1,000 gramów 3 mk.

Papiery handlowe i próbki towarowe i przesyłki mieszane: do wagi 250 gramów 1 mk., do wagi 500 gramów 2 mk.

Przekazy: do 100 marek 1 mk., do 200 mk. 2 mk., do 500 mk. 4 mk., do 1,000 mk. 6 mk., do 1,500 mk. 8 mk., do 2,000 mk. 10 mk.

Listy wartościowe zamknięte (opieczowane przez nadawcę): a) należność za list zwykły do 20 gr. 1 mk., należność za list zwykły do 250 gr. 2 mk., b) za polecenie 2 mk., b) należność od deklarowanej wartości za każde 1,000 mk. lub część tychże 4 mk. Za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należność od wartości o 50 proc. wyższą.

Paczki: do wagi 5 klg. 6 mk., do wagi 10 klg. 12 mk., za każde dalsze 5 klg. 6 mk.

Za paczki ochronne pobiera się należność od wagi o 100 proc. wyższą.

Zagraniczna taryfa pocztowa. Listy: do wagi 20 gr. 2 mk. 50 fen., za każde dalsze 20 gr. 1 mk. 50 fen.

Kartki pocztowe prywatnego nakładu: a) pojedyncze 1 mk., b) z odpowiedzią 2 mk. Urzędowego nakładu: z wydrukowaną marką pocztową: a) pojedyncze 1 mk. 25 fen. b) z odpowiedzią 2 mk. 50 fen.

Druki: za każde 50 gramów 50 fen.

Papiery handlowe i próbki towarów: za każde 50 gramów 50 fen., najmniej jednak 1 mk.

Polecenie przesyłek listowych 2 mk. 50 fen.

Skarby ziemne na Śląsku. Rozbiór Śląska Cieszyńskiego pozbawił nas oprócz 140.000 ludności polskiej, także wszystkich kopalń węgla kamiennego w zagłębiu karwińsko-ostrowskim. Nie wynika jednak z tego, byśmy w części Śląska nam przyznanego, nie posiadali węgla. W Zembrzydowicach i Kaczycach, przyznanych Polsce, wykazały przeprowadzone tam wiercenia potężne pokłady węgla w głębokości 700 m. Wielkie bogactwo węgla kamiennego znajduje się koło Dziedzic, gdzie węgiel jest pierwszorzędnej jakości. Na tym terenie istnieje już szyb „Silesia”, własność m. Wiednia. Również wielkie pokłady znajdujemy w Dębowcu, gdzie warstwa węglowa znajduje się w kilkumetrowej głębokości. Mamy zatem na Śląsku wielkie bogactwa węglowe, które trzeba zacząć eksploatować.

OFIARY:

Na armję ochotniczą Hallera: Dyrektor Cukrowni Lyszkowice Cybulski otrzymane od p. Klejny za wypożyczenie wozu m. 250. Walenty Majewski z Domaniewic m. 65. Juraszus, Minich Włodzimierz, Wojtysiak Stanisław, Sokół Franciszek, Kurczyński Józef, Grochocki Zygmunt, z urządzonej przez siebie loterii m. 121 f. 50. Tadeusz Rószkiewicz 15 b. m. w rocznicę śmierci ojca m. 100. Rozalja Kolaszyńska m. 25.

Maksio Mały nie oglądał laseczki Widuły, jednak wpłacił na rzecz armji markowej bibuły z trzystu pięciu dziś złożonych — więcej jak połowę.

Brawo Maksiu — masz naprawdę iście polską głowę.

Na czerwony Krzyż: Urzędniczeki Starostwa otrzymane od Mojsze Wajdengarta z Łowicza m. 20, od Ferbera Rachmil-Abrama z Łowicza m. 25 i od Pipki Dawida Lejby m. 25. Na posiedzeniu wydziału cywilnego Sądu Okręgowego Michał Galaj m. 40, Jan Ruciński m. 100. Sędzia Bogatko otrzymane od Andrzeja Kołacha z powodu pojednania się tegoż z Janem Łompiesiem m. 100. Oddział związku pisarzy gmin pow. Łowickiego m. 1000.

Na żołnierza polskiego: B. S. z Retek m. 300, Ks. Zawadzki zebrane w d. 8 sierpnia w kościele po-Pijarskim m. 550.

Na Skarb Narodowy: Bolesław Duklas 1 m. srebrem, 5 m. niklem, 75 k. bilonem sreb. i 146 9 l. miedzią. Emilja Mańkowska otrzymane ze sprzedaży złożonego na skarb srebrnego kolczyka — 2 ruble srebrne.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku: Roman Markiewicz jako djety Komisji Szacunkowej miejskiej m. 40.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam uwagę, że niejednokrotnie na łamach „Łowiczana” w podawanych wzmiankach, jako miejscowa kronika, dodawane są tytuły „profesor” do osób, które bynajmniej do tego pretensji nie roszczą. Szafowanie tymi tytułami ośmiesza wprost osoby wymienione. Tytuł „profesor” przywiązany jest do ludzi nauki, wykładających w wyższych uczelniach, nigdy zaś do nauczycieli szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskim, jak to miało miejsce w ostatnim „Łowiczana”

Z poważaniem

Nauczyciel szkoły powszechnej.

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

Tydzień polityczny.

W zeszłym tygodniu komunikowaliśmy Sz. Czytelnikom naszym niepokojące wieści z pola walki. Ale karta dziejów odwraca się. Serce Polski Warszawa, przeżywała w dniach 14 i 15 b. m. ciężkie chwile. Wróg otaczał Warszawę pierścieniem, zgromadził tu wszystkie siły bojowe i był pewien zwycięstwa. Gazety bolszewickie i niemieckie obwieściły całemu światu, że Warszawa została zajęta przez sztab 4-ej armji sowieckiej, przyczem żywoły bolszewickie polskie urządziły olbrzymią demonstrację na powitanie wojsk sowieckich. Otóż pycha barbarzyńców zostaje ukarana, gdyż od dnia 15 zaczynają się klęski bolszewickie. Dzielne nasze wojska przechodzą do ofensywy. 16 b. m. oddziały dywizji litewsko-białoruskiej rozbiły pod Radzyminem 185 i 186 pulki sowieckie, biorąc 7 karabinów maszynowych, 5 z amunicją, oraz jeńców. Oddziały 10 dywizji zdobyły 4 działa, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość jeńców.

17 b. m. zdobyliśmy Dembe — Wielkie, a następnie Mińsk-Mazowiecki. Dzielne oddziały pomorskie przepędzają bolszewików z Łuków. Część armji bolszewickiej, która popędziła na zachód, aby przeciąć linię kolejową Bydgoską, zostanie prawdopodobnie odciętą zupełnie. Jak głoszą komunikaty ostatnie, nieprzyjaciel został wyparty z Włodawy i będzie musiał opuścić Brześć.

Doniosłe znaczenie dla Polski ma uznanie armji Wrangla przez Francję. Wrangel prowadzi wojnę z bolszewikami od chwili upadku Denikina. Wrangel gromi poprostu bolszewików. Ostatnie wiadomości głoszą: Wrangel, otrzymawszy znaczne posiłki, przekroczył Don, zajął miejscowość Konstantinowskaja i przekroczył linię kolejową Carycyn, Jekaterynodar. Kozakom kubańskim grozi wobec tego odcięcie. Pod dn. 18—VIII donoszą z Konstantynopola, że kozacy dońscy proklamowali swą niezawisłość i zawarli sojusz z generałem Wranglem. Przybywa więc bolszewikom nowy bardzo poważny wróg. Okoliczność ta ma dla naszej ofensywy doniosłe znaczenie.

Bez pomocy obcej, która, jak się przekonaliśmy polegała na słowach dajemy sobie radę. Powodzenie powinno nas więcej skupić i pobudzić do wyteżonej energii. A więc kto może, na front na wroga! A więc niech nie szczędzi marek na pożyczkę odrodzenia, bo to broń na wroga.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa 18-VIII PAT. — Komunikat Sztabu Generalnego. W. P. z dnia 18 Sierpnia 1920 r.

Front północny.

Oddziały pomorskie rozpoczęły energiczną kontrakcję w kierunku na Brodnicę zajętą przez nieprzyjaciela. W rejonie Lipna, Sierpca i Raciąża lotnicy nasi zaobserwowali ruchy nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Na północ od Modlina w pomyślnych walkach z dnia 18 b. m. oddziały nasze wzięły z górą 1.500 jeńców, 50 karabinów maszynowych i jedno działo. Wyróżniła się chlubnie grupa pułkownika Dręszera, która pod Babszewem wykonała śmiałą szarżę kawaleryjską, rozbijając całkowicie całą brygadę sowiecką

Opuszczając pod naszym naporem Pultusk, bolszewicy wywieźli ze sobą burmistrza i wszystkich księży.

Na przyczółku warszawskim po ostrej walce zepchnięto nieprzyjaciela, stojącego u wrót stolicy, zmuszając go i w tym rejonie do odwrotu. Dnia 17 b. m. wieczorem oddziały poznańskie zajęły Nowo-Mińsk. Z wkraczającymi patrolami wjeżdżał do miasta dowódca frontu północnego generał Haller, entuzjastycznie witany przez mieszkańców.

Front środkowy

Armje frontu środkowego kontynuują zwycięsk swój pochód w kierunku północnym. Kałuszyn, Siedlce, Międzyrzec, Wisznica i Włodawa są w naszym ręku. Zdezorientowane oddziały nieprzyjacielskie, napotykać ze wszystkich stron na oskrzydlające uderzenia naszych kolumn, ulegają stopniowo zupełnemu rozbięciu. Dotychczas dywizje sowieckie 57, 58, kombinowana 8 zostały doszczętnie zniszczone. Zdobył frontu środkowego sięga cyfry 5.000 jeńców, 20 dział, 70 karabinów maszynowych, oraz olbrzymi tabor. Ilość ta z każdą chwilą się powiększa.

Front południowy.

Dzień 18 b. m. upłynął bez znaczących starć bojowych. Wojska nasze przegrupowują się celem odparcia nieprzyjaciela, posuwającego się w kierunku Lwowa.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
Sztab Generalny.

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę 21, w niedzielę 22 i w poniedziałek 23 sierpnia w miejscowym teatrze „EOS” odbędzie się następujące przedstawienie:

Skowronek

dramat w 5 aktach z wytwórni Pathé.

I serja,

W nadchodzącą środę „Francuska Kobieta”
2. Awantury miłosne.

Poznaj siebie, poznaj innych.

Prześlijcie charakter pisma, zakomunikujcie rok, miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina; otrzymacie od uczonego Psycho-Grafologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Analizę wysyłamy po otrzymaniu m. 50.

Adresować: Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa Piękna 25—12.

2528—3—1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Chaim Zelik Nisenholz zgubił zaświadczenie na pasport, patent, fotografie i kwity. Prosi o zwrócenie w jazdowa 2. 2501-2-2

Stanisław Mucha zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2523-1-1

Izrael Moszek Wolff zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2524-1-1

Zagubiono 5 dowodów lokacyjnych wydanych z Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu na imię Walentego Gawryszczaka na rb. 650.

Jerichem Lewin z Soboty zgubił patent na handel towarów kolonialnych i pismienych. 2527-3-1

Zginął portfel z zawartością dokumentów podróży na imię plutonowego Dąbrowskiego i kwotą około 100 m. Uprasza się o złożenie w Redakcji. 2529-1-1

Redaktor Felicjan Chyliński.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.